Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 35. Nr. 9.

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, l. p. Drukarnia W. Korneckl.

Posiedzenie rady miejskiej w r. 1913.

Wiceprezydent dr. Gross w zastępstwie prezydenta dra Horowitza otwiera posiedzenie o godz. 7 po poł. Sekretarz dr. Tabakraucher odczytuje podziękowania i podania o zapomogi. Między innemi baron Hirsch Landau dziękuje radzie za udzielenie mu obywatelstwa honorowego (oklaski).

Następnie dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem, która, jak wiadomo, toczy się już od dwóch miesięcy i zajmuje czternaste z kolei posiedzenie rady.

Radca Godzicki, jeden z najlepszych mowców naszej rady, w przemówieniu tryskającem dowcipem, odpiera zarzuty radcy Baumingera, iż dawna większość przyczyniła się do roztrwonienia funduszów miasta. Jak można roztrwonić to, czego niema (wesołość). W końcu wylicza wszystko to, czego nie zrobiono, a więc: nie wybudowano ratusza, nie urządzono stacji elektrycznej, wstrzymano się od stawiania nowych szkół, pod Muzeum przemysłowe wykopano zaledwie fundamenta, i t. d. i t. d. Jednem słowem gospodarka dawnej większości była rozumna i oszczędna (brawa). W ten jedynie sposób zdołano deficyt 1,018.138 koron z r. 1906 zmniejszyć o całe ośmnaście tysięcy koron w r. 1907, o 22 tysiące w r. 1908 i t. d. aż doprowadzono do tego, że budżet roku bieżącego obarczony niewielkim deficytem, bo wynoszącym zaledwie 818.312 koron. Mówca nie ma zamiaru stawać w obronie byłego prezydenta dra Leo, ale zwraca uwagę, iż dzisiejsza większość zawdzięcza mu swoje istnienie; on był ojcem tej rozrosłej i panującej dziś rodziny (wesołość).

Radca Łepkowski jako członek katolickiej mniejszości poddaje surowej krytyce referat dra Ponikły. Wprawdzie szanowny referent już od 20 lat referuje budżet, ale na cyfrach nic się nie rozumie. W dalszym ciągu narzeka mówca na teroryzm większości i przechodzi do kwestji chrześcijańskiej. Ludność chrześcijańska stanowi bądź co bądź przeszło połowę mieszkańców, a jakże jest traktowaną? Na 47 urzędników magistratu mianowanych w ostatnich 2 latach, większość dopuściła zaledwie 5 chrześcijan. To samo dzieje się z obsadami posad nauczycielskich. Również i cechy wbrew istniejącym ustawom nie chcą przyjmować do swego grona katolików. Panowie izraelici powinni pojąć, że system tego rodzaju rozdrażnia. Chcecie panowie, aby chrześcijanie byli dobrymi obywatelami kraju i spełniali swe obowiązki względem miasta a traktujecie ich jak parjasów (hałas, okrzyki: odebrać głos!) Mówca kończy wnioskiem zmiany systemu wyborczego, gdyż istniejące kurje są tylko dla dobra większości. Jedynie powszechne bezpośrednie tajne wybory, mogą dać wyraz opinji całej niezdeprawowanej ludności.

Radca Frühling polemizuje z radcą Łepkowskim naprzód w sprawie cyfr budżetowych, stając w obronie referenta, a następnie co do mniemanego terroru większości. Proszę łaskawych panów (mówi podniesionym głosem) my nie rozróżniamy wyznań, my nie mianowaliśmy ani jednego żyda katechetą (brawa), a w sekcjach dajemy mniejszości chrześcijańskiej tytuły i godności. Zresztą moi panowie, dla wszystkich jest miejsce przy wspólnej pracy (ogromne brawa!). My was panowie nie odsuwamy, owszem pracujcie za nas i za siebie (oklaski).

Z kolei zabiera głos rabin Sodawasser. Pragnie odpowiedzieć radcy Łepkowskiemu z powodu jego wywodów w kwesji chrześcijańskiej. Wam moi panowie chrześcijanie, brak jest żydowskiej etyki. Wasi księża uczą w szkołach nienawidzieć „gudłajów“ (bardzo mały szmerek), wyzyskiwać ich (szmer jeszcze mniejszy). Stańcie się porządnymi ludźmi, dobrymi obywatelami, wyrzeczcie się swej wstrętnej chrześcijańskiej etyki, a może być zgoda między nami. Ale wy żyjecie tylko lichwą, przekupstwem, wasza arystokracja zgniła, szlachta podła, mieszczanie pijacy i próżniacy, jesteście społeczeństwem zdeprawowanem, przeżytem (znów szmer niezadowolenia — radcy: Chyliński, Federowicz, Paszkowski zatykają uszy, radca Bobilewicz kiwa gwałtownie palcem w bucie).

Radca Kosobucki i Chyliński proszą o głos w sprawie formalnej. Wiceprezydent Gross ustępuje przewodnictwa prezydentowi Horowitzowi, który przed chwilą zjawił się na sali.

Radca Kosobucki: Szanowni panowie, proszę mi przebaczyć, że jestem tak śmiały, ale sądzę, że nasz czcigodny pan wiceprezydent nie powinien był pozwolić na te dla nas chrześcijan nieprzyjemne słowa. (Hałas. Głosy: co to jest! jak on szmi! Odebrać mu głos!)

Prezydent Horowitz dwoni.

Radca Chyliński. Ośmielę się najpokorniej zauważyć, że zgadzam się z radcą Kosobuckim (radcy Rosenblatt i Benis przerywają mówcy, wołając: to bezczelność! Drugi wiceprezydent dr. Seinfeld zamyka mówcy usta i woła: tu nie karczma! Hałas, wrzawa, krzyki z galerji: odebrać głos temu gojowi!)

Po 5-cio minutowym hałasie zbiera się obszerniejsza komisja parlamentarna złożona z radców: Seinfelda, Hirscha Landaua, Chylińskiego, Grossa, Federowicza, Horowitza, Frühlinga, Rosenblatta, Fischlera i Bandrowskiego. Po naradzie prezydent Horowitz udziela sobie głosu i mówi co następuje:

Szanowni panowie! Pojmuję wasze oburzenie, jakiem przyjęliście zuchwałe głosy radców Kosobuckiego i Chylińskiego (brawa). Ale justitia regnorum fundamentum. Więc też muszę zauważyć, że bądź co bądź Jego Eminencja pan rabin Sodawasser, pomimo swojej nadzwyczajnej mądrości, troszkę poszedł za daleko. On mówił prawdę, prawdziwą prawdę (brawa) — on mówił więcej jak prawdę (huczne brawa). Ale ludzie powinni wiedzieć co najprawdziwsza prawda jest tak jak język — trzeba ją trzymać za zębami. Niech szanowni panowie nie zapominają, że do naszej żydowskiej większości należą szanowni przywódcy katolików konserwatywnych i szanowni przywódcy polskich demokratów. To są nasi przyjaciele polityczni — dlaczego my mamy im robić nieprzyjemność, wprowadzać ich w kłopotliwe położenie. Wszak my im, szanowni panowie, wszystko winni. Gdyby się ze sobą przed dziesięciu i piętnastu laty nie kłócili, gdyby się nie żarli o posady i synekury, toby nas żydków było tu bardzo mało. Ale oni licytowali się o nasze łaski — no i my skorzystali. Więc trzeba to pamiętać i mieć dla nich wdzięczność. Po tej uwadze przywołuję do porządku p. p. Kosobuckiego i Chylińskiego (huczne brawa), a Jego Eminencję rebe Sodawassera proszę coby nam nie psuł interesu (długotrwałe oklaski).

Z TEATRU.

Protesilaos i Laodamja St. Wyspiańskiego.

Laodamja zwolenniczką
Była wielką monogamji,
Więc Wyspiański w wiersze zakuł
Te poglądy Laodamji.

Pięć kwadransów płacze biedna,
Że jej mąż już fertig, caput,
A był wierny, siedział w domu,
Nie był knajpiarz ni szałaput.

Pięć kwandransy gorzkie łezki
Pięknej damie roszą lica,
Że jej serce wciąż próżnuje,
Że jest pustą jej łożnica.

I nie mogąc się pogodzić
Z owem pustem strasznie łożem,
Zrozpaczona pierś przebija
Wyostrzonym mocno nożem.

Byłby gotów widz zmęczony
Przebaczyć jej wszystkie winy,
Gdyby trochę mniej gadała —
Co najwyżej pół godziny.

Lecz strach słuchać pięć kwadransów
Wciąż to samo, ciągle jedno!
Trzeba litość mieć doprawdy
Nad publiką naszą biedną.

Dla nieszczęścia Laodamji
Głos współczucia się odzywa,
Lecz wnet ginie, boć publiczność
Stokroć więcej nieszczęśliwa.

WIOSNA.

Już słoneczko wyjrzało,
Już w powietrzu czuć majem,
Już do parku Jordana
Jeździm sobie tramwayem.

Już „satyny“ i „gazy“
Na kupieckich są półkach
Już cykliści egzamin
Zdają z jazdy na kółkach.

Już „sodówka“ na plantach
Gra w „zielone“ lub marzy...
„Pogotowie“ z rusztowań
Zacznie zwozić murarzy.

Już żoneczki o letnich
Nam mieszkaniach szczebiocą,
Już poeci sonety
Piszą dniami i nocą.

Już członkowie „Trzeźwości“
Wznieśli w górę swe nosy —
Lada chwila mieć będą
Napój z kwiatów i rosy.

Już pan Fiedler polewa,
Że przejść trudno gdzie wąsko;
Już rzodkiewka po wódce
Najzwyklejszą przekąską.

Już u kobiet z „Czytelni“
Wesolutkie są miny,
Bo urządzą nam wkrótce
Niebywałe „festyny“.

Już niejeden donżuan
Z elegancką laseczką
Idzie flircik uprawiać
Do Dobrzyńskiej na mleczko.

Nawet Chopin na plantach
Zrzucił budę ponurą,
Lecz się wstydzi pokazać
Z wielką wtyle naddziurą.

Już i Wicek Socjalik
Nie „nagrypsał“ ni słowa,
Bo mu teraz w „makówie“
Z sakramencką „majowa“.

Już dość różnych zachwytów
I dość marzeń jest przędzy,
Tylko tak jak i zimą
Brak pieniędzy... pieniędzy...

Z Rady miejskiej.

Rada miejska uchwaliła nadzór nad chajderami powierzyć ks. kanonikowi Bukowskiemu. Do pomocy dodany mu został stały komitet, składający się z radców Benisa, Rosenblatta i Seinfelda.

Zbieranie świętopietrza powierzono radcy Łepkowskiemu.

Ponieważ okazało się, że niema w kasie gminnej sumy 300.000 koron na przebudowanie dzisiejszego magistratu, postanowiono wybudować nowy magistrat za kwotę 1,200.000 koron.

Ceny wejścia na galerję sali posiedzeń rady miejskiej mają być znacznie podwyższone.

Dyrektor Kotarbiński wniósł zażalenie do Wydziału krajowego na radę miejską, ponieważ nieschodząca z jej repertoaru sztuka „Farsa budżetowa“ odciąga publiczność od teatru.

Radca Chyliński pracuje nad biografją dra Horowitza, która wyjdzie nakładem gminy miasta Krakowa.

Ustąpienie prezydenta Friedleina jest tylko kwestją czasu. W każdym razie wybór na jego miejsce nie nastąpi wcześniej jak za dwa lata.

Nowe toasty.

Eleuterja nam wprowadza
Całkiem nowy rodzaj sportu,
Zamierza bowiem toasty
Kawałkiem wznosić tortu.

Pomysł to oryginalny
Całkiem nowego gatunku,
Oby tylko Eleuterja
Dalej w tym poszła kierunku.

Wtedy usłyszym toasty
Przy wodzie, tortach i mięsie
Uroczyście wygłaszane
Ot naprzykład w takim sensie:

„Zjadam ten kawał gęsiny,
„Na cześć panny Petroneli
„A zarazem, aby wódkę
„Razem z piwem djabli wzięli!“

Lub: „Wnoszę ten schab do góry.
„Z świńskiego cielska wycięty
„Na cześć gospodarza domu
„Wiwat radca Innocenty!“

Albo: „Tym kawałkiem flondry,
„Którą morze w sobie chowa,
„Wznoszę toast: niech nam żyje
„Ukochana doktorowa!“

Albo: „Tą nogą od kaczki
„Którą los mnie dzisiaj darzy
„Wznoszę zdrowie wszystkich wobec
„I zosobna dziennikarzy!“

Lub: „Tą smaczną wołowiną
„Z najlepszego wziętą wołu
„Piję zdrowie prezydenta
„I wszystkich radców pospołu“!

Lub: „Oto główka cielęca
„Oto barania jest głowa
„Więc piję zdrowie kochanych
„Wyborców miasta Krakowa“!

Wreszcie: „Tą piersią indyka
„Co za życia wart był premji,
„Wznoszę zdrowie profesorów
„Jagiellońskiej Akademji“.

A wszyscy przyznać mi muszą,
Że w każdym z rzędu przypadku
Sens zdrowy byłby w komplecie
Z rymem i rytmem w dodatku.

Kto też będzie namiestnikiem?

Kto też będzie namiestnikiem?
Naród sobie głowę suszy,
Myśląc, że namiestnik nowy
Galileę z posad ruszy.

Politykom małomiejskim
Nadarzyła się dziś gratka:
Czy Badeni czy Potocki?
Ważna dla nich jest zagadka.

Więc też tworzą kombinacje,
Układają wielkie plany —
Ten tamtemu, a ten temu
Całą duszą jest oddany.

Sprawa wielka, sprawa ważna,
Sprawa bardzo niepowszednia,
A więc wszystkie oczy patrzą
Z ciekawością w stronę Wiednia.

Demokratom i stańczykom
Biją serca, płoną lica,
Bo przed nimi leży wielka,
Niezbadana tajemnica!

„Djabła“ bawi ta ciekawość
I wesoło usposabia,
A więc zdradzę tajemnicę:
Namiestnikiem będzie — hrabia.

Pomnik Grottgera.

Zawinięty w szmaty
Na Plantach spoczywa
Z różnych cudowności
Wielki kawał dziwa
Pomnik dla artysty
Co wsławił swe imię
A komitet także
Pono w szmatach drzymie.
Zawinięty w szmaty
Zdobi Planty nasze
Zdobi także sławę
Co ma plemię lasze,
Zdobi miasto zdobi
Jak nigdzie w tym kraju
Kiedy go odsłonią
Ano — chyba... w maju!

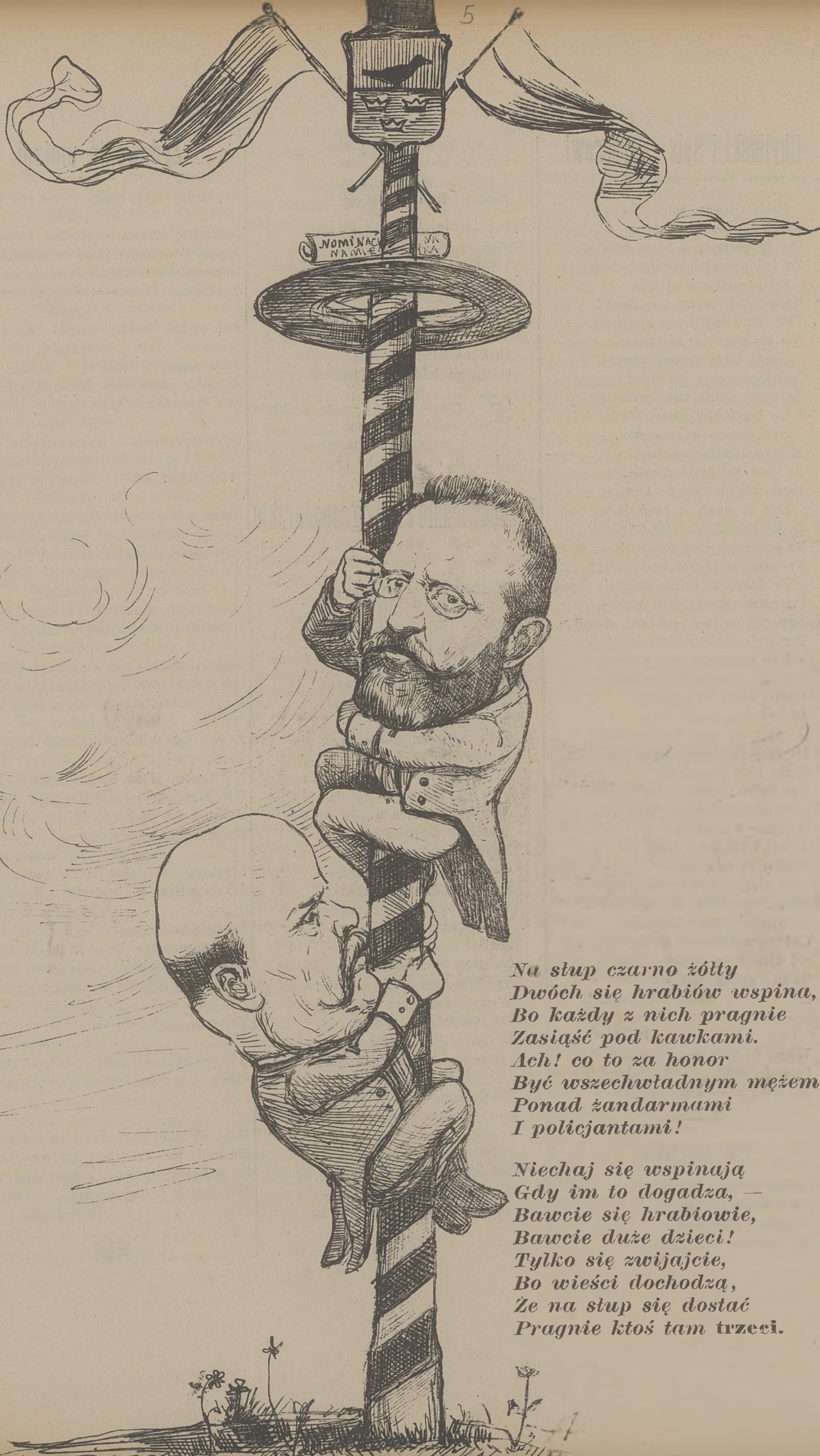
Ali.



Dr LEO (ucharakteryzowany przez rysownika na r. m. Federowicza).

Huzia, huzia, naprzód pieski,
Ten za surdut, ten za nogi,
Niech ten starzec wnet opuści
Fotel dla mnie bardzo drogi.
Dalej Chylu, Łepku, Bobku
Wszakże macie jeszcze zęby
Nu kąsajcie! wszak gołąbki
Nie wpadną nam same w gęby.

FRIEDLEIN. *Ratujcie mnie, przyjaciele,*
Bo te bębny wciąż kąsają, —
Zajadłe to, — buty gryzą,
Spodnie, poły obrywają
Ratujcie mnie przyjaciele
Choćby jeszcze ze dwa lata —
Czyż nie macie na tych piesków
Ani kija, ani bata!



Na słup czarno żółty
Dwóch się hrabiów wspina,
Bo każdy z nich pragnie
Zasiąść pod kawkami.
Ach! co to za honor
Być wszechwładnym mężem
Ponad żandarmami
I policjantami!

Niechaj się wspinają
Gdy im to dogadza, —
Bawcie się hrabiowie,
Bawcie duże dzieci!
Tylko się zwijajcie,
Bo wieści dochodzą,
Że na słup się dostać
Pragnie ktoś tam trzeci.

Chyliński i Spis — Grossowi

na posiedzeniu Rady miejskiej z d. 24 kwietnia.

Panie Grossie, panie Grosie!
Rzemieślników protektorze.
Czy ty wierzysz w to co mówisz,
Że żyd przemysł stworzyć może?
Od powietrza i od żyda
Rzemieślnika strzeż nas Panie!
Choć im cechy drzwi zamknęły,
Nic się złego im nie stanie.
Naród także (jestem pewny)
Zyska na tem a nie straci,
Że mniej będzie mieć partaczów,
Z tej żydowskiej naszej braci...
Jeśli chcecie w autonomii,
Mieć marszałka pejsatego...
To kandyduj panie Grossie,
Teraz właśnie czas do tego...
Lecz ci mówię w zaufaniu,
Że się geszeft nie opłaci.
Bo marszałek (bez wyjątku!)
Na posadzie zawsze traci...
Do finansów, to nie mówię!
Przeróżne banczki masz przecie.
Tam cię przyjmą — któżby wątpił!
Przyjmą cię jak własne dziecię.
Tych sześciuset twoich braci,
Którym u nas brak rzemiosła.
Na Dajworze się pomieści,
Za protekcją swego posła...
Gdybyśmy wam drzwi otwarli
Do urzędów... wielki Boże!
Tożby była gospodarka,
Kropka w kropkę — na Dajworze!
Wszędzie byłoby — handełe...
O posady i awanse.
Wtedy tylko same żydki
Mieliby za sobą szanse.
To przyjemne Eldorado...
Wiem, że żydkom się uśmiecha.
I dlatego w radzie miejskiej,
Cichych wetschnień słychać echa...
I dlatego pan Gross płacze,
Że zbyt ciasne są ustawy.
Że żyd przez nie przejść nie może,
Dla potomnych wieków sławy!
Panie Grossie, panie Grossie!
Wiem, że serce masz rozdarte...
Lecz się pociesz. — W Palestynie,
Do urzędów — drzwi otwarte...

O...leś

ZAGADKA.

Świeża wstęga orderowa
Na Körbera spadła łono,
Okrasiła klapę fraka
Na czerwono na zielono...

Co też pocznie nasze Koło?
Czy mu blask oślepi oczy
I potulnie, gdzie je trącą,
Rzutem rządu się potoczy?

Czy pod blaskiem orderowym
Porażone oczy zmruży
I pokornie służyć będzie
Na dwóch łapkach, jak dziś służy?

Czy od błysków orderowych
Wyschnie Kołu w głowie olej?
Czyli na kolej północną
Gdzieś po latach przyjdzie kolej?

Czy — strach myśleć! — raz się uprze
Przeprowadzić kraju chęci?
Któż to zgadnie? A tymczasem
Niech się zdrowo dalej kręci!

Ar.

Przepowiednie i rady gospodarskie na Maj

(według 100-letniego kalendarza i Falba).

Słusznie majem się nazywa,
Bo majówek w nim nie bywa.
Miesiąc wzdychań i słowików,
Wierszorobów i capstrzyków,
Studentów i pensyonarek
I chrabąszczowych poczwarek.
1. Pierwszy maj krytyczny cały!
Towarzysze socyały!
Kto ma za co, sznaps niech pije
I woła: Ignac niech żyje!
2. Za to was w Zygmunta króla
Korotkiewicz pchnie do ula.
3. Jeśli w knajpkach wojska straże,
Wiedz, że fasowali gaże.
4. Na Floryana uczczenie
Ogniowych straży strąbienie.
By nie zrobił ogień szkody,
Wstrzymywanie się od wody.
7. Panny idą w koniczynę
Znaleść szczęścia odrobinę.
8. Na świętego Stanisława
Na Stradomiu grand zabawa!
Wieczór, jeśliś jest we fraku,
Idź zabawić się na Szlaku.
11. Pełnia, więc z łaski księżyca
Lamp magistrat nie zaświeca.
12. Pankr- }
13. Różni Serw- } acy,
14. Bonif- }
Z przodu, lecz z tyłu jednacy.
Jeśli w dni te mróz wypadnie,
Dni czterdzieści będzie ładnie,
W razie słoty będzie zato —
Gdy się wiosna skończy — lato.

a.

Żydowskie umizgi.

Ja bardzo lubię teatr... lecz od pewnej [chwili,
Jeśli chcę znakomitej słuchać krotochwili,
Idę na posiedzenie plenarne Ratusza,
Gdzie mam tyle uciechy aż śmieje się dusza!
A propos... byłem właśnie gdy pan Leo [gadał
Jak pięknie budżet miejski sam z siebie [składał...
Jakie zapasy w kasie są — a jakie będą...
Że będąc zachwycony tak miłą gawędą,
Już wzniosłem w górę ręce, by uderzyć [w dłonie,
Gdym spostrzegł — jako burmistrz w naj- [milszym śnie tonie.
Więc dałem pokój brawom i w skupieniu [ducha
Byłem cały w uwadze, jak każdy co słucha...
Lecz po takim exposé finansów powagi!
Miło także posłuchać krotochwilnej blagi.
Na salę wyszedł komik. Nie pomnę na- [zwiska
(Lecz znacie go zapewne i to więcej z bliska)
I dowodził słuchaczom, w których byłem [rzędzie.
Jaki to raj na ziemi niezadługo będzie,
Gdy katolik zwać będzie żyda swoim bratem
I gdy kontusz pokuma się szczerze z cha- [łatem...
Że jest tyle miłości w Izraela duszy...
Że...
Czułem jak się bardzo moje serce kruszy
I w komicznej tej bladze szukając motywu,
Byłem pełen zachwytu i pełen podziwu...
Dotąd wszystko szło dobrze.
Lecz gdy wstał ksiądz prałat.
I wskazał ile brudów ma żydowski chałat,
Jak ta miłość w chajderach żydowskich [wygląda,
Jak daje nam nienawiść — a miłości żąda...
Taki się straszny hałas zrobił na tej sali,
Gdzie żydzi wybornie swoje role grali...
Gdzie pan Seinfeld i Benis z pięścią za- [ciśniętą
Krzyczeli niech odwoła!...
A z powagą świętą
Gdy prałat mówił dalej... to ręka Daniela
Pisała... wy się strzeżcie żyda przyjaciela!
. . . .
. . . .
Więc na takie proroctwo i na hałas taki
Zbudzony pan Prezydent, zażywszy tabaki,
By salwować od walki żydami sumienie,
Wstawszy z wielką powagą... zamknął [posiedzenie.

O...leś.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Król Edward VII. nie chcąc na żadnem polu pozostać w tyle za swoim siostrzeńcem, wybrał się na dłuższą i bardzo urozmaiconą przejażdżkę. Najpierw odwiedził Francyę, aby zaznaczyć, że z Republiką łączy go najszczersza przyjaźń, o ile temu nie stoją na zawadzie sprzeczne interesa. Że zaś podróż króla nie może w niczem szkodzić Republice, więc witano go owacyjnie. Gorzej poszło z pobytem w Rzymie. Co prawda, już w drodze miał złowrogie wróżby, i gdyby był trochę mniej odważnym niż jest, byłby niezawodnie dalszej podróży zaniechał. Jak wiadomo, król jeszcze przed wstąpieniem na tron królował w Anglji i Francji w królestwie mody, będąc jej najwyższym prawodawcą i przedstawicielem. Nic więc dziwnego, że jakiś pomysłowy elegant zapragnął przyjrzeć się bliżej garderobie arbitra elegantiarum, i zabrał podróżne walizy króla. Łatwo pojąć, że dalsza podróż była nieprzyjemną, zwłaszcza, wobec zapowiedzianej wizyty w Kwirynale. Trudno jednak było odwołać ją, więc król przełożył mankiety na drugą stronę, kołnierzyk wytarł w restauracji kolejowej skórką z chleba, przymięte w drodze ubranie skropił wodą i rozwiesił, i tak odświeżony pojechał do Kwirynału, gdzie go nadzwyczaj uroczyście przyjęto. Gorzej z Watykanem, bo tam już koniecznie trzeba się stawić przyzwoicie. Pojedzie więc z Kwirynału do ambasady angielskiej, aby tam zostawić brudy, i dopiero umyty, uczesany, odświeżony złoży wizytę papieżowi.

Loubetowi także sprzykrzył się pobyt wśród brudów Francyi, nie chce ciągle dotykać rąk powalanych smołą, więc powiedział sobie, że woli już całkiem czarnych, i wyjechał do Afryki. Sprawa autoryzowania Kartuzów za milion franków zaciemniła się jakoś tymczasem, jak wszystkie panamstwa francuskie. Młody p. Combes nie nadarmo jest sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby nie potrafił ukryć sekretu w najgłębszem wnętrzu swej duszy i... kieszeni. Skoro interes z Kartuzami się udał, spróbowano zagrać w straszaka o grotę z Lourdes. Ponieważ jednak pokazało się, że w tej partyi najwięcej mogą przegrać wyborcy dzisiejszej większości, mający w Lourdes hotele, restauracye i inne przedsiębiorstwa, więc p. Combes odstąpił od ryzykownej gry.

Arcydzieła sztuki średniowiecznej nagromadzone w zamkniętych obecnie klasztorach, przeniesione będą do Luwru, gdzie mają świadczyć o wysokości kultury Republiki, zaś jeden z największych kasztorów ma być przeznaczonym na pomieszczenie rzeczywistych arcydzieł z czasów rzeczypospolitej, jak tyara Sajtafernesa i inne.

W Niemczech cicho, bo On stale jeszcze milczy. Niewiadomo, dlaczego i w podróżach daje się wyręczać synom, którzy odbyli przejażdżkę do Aten, a po drodze wstąpili do sułtana, od którego dostali po fidze sułtańskiej i po rewolwerze. Figa ma być symbolem wpływów niemieckich na sprawy bałkańskie, zaś rewolwer potrzebnym jest oficerowi pruskiemu do wykonywania władzy wobec podwładnych, jak to w parlamencie stwierdził minister, interpelowany o zamordowanie Hartmana. Ale nietylko w kraju święcą tryumfy oficerowie pruscy. W San Remo aresztowano oficera niemieckiego pod zarzutem oszustwa, szpiegostwa, i uwiedzenia małoletniej. Czemuż nie miałby uczynić tego, co wolno profesorowi berlińskiemu Mendelsohnowi. Oj! ta „deutsche Traue“. W Pekinie stoczyli znowu niemieccy żołnierze bohaterską walkę z austryackimi żołnierzami, manifestując w ten sposób wobec Chin zgodność mocarstw europejskich, a zwłaszcza trójprzymierza. Wobec tego nie można się dziwić broszurze p. Björnsen-Bjernstjerne, zamierzającego zjednoczyć wszystkie ludy germańskie od Amerykanów aż do Finlandyi.

Rosya nie spieszy się jakoś z opuszczeniem Mandżuryi, i stawia Chinom nowe żądania. Chiny jednak widzą, że p. Roosevelt mruga na nie, i odmawiają dość stanowczo.

Aleksander serbski dokonał prawdziwie królewskiego cięcia na konstytucyi i to głównie przy pomocy Maszyny, której rodzina nie na żarty myśli o następstwie tronu. Opozycya rzuca mu wprawdzie kamienie pod nogi, ale zawsze lżej jemu, niż ks. Ferdynandowi bułgarskiemu, któremu na drodze z Cannes do Mentony, rzucają kamienie na głowę.

Na Bałkanach ciągle wre i kipi, Austrya jednak nie może się zająć temi sprawami, dokąd Węgrzy nie zdecydują się, czy pozwolą swoim oficerom służyć w ziemiach niepaprykowanych, i nie zadecydują czy śpiewanie hymnu cesarskiego nie jest zdradą stanu wobec Króla węgierskiego. Rusini znowu odgrażają się, że naprawdę na złość rządowi i Lachom przestaną pić i palić, jeżeli Korol nie zostanie namiestnikiem Galicyi. Podobno rząd już chciał ustąpić, ale zabiegi ich pokrzyżował Lutosławski, pragnąc pozyskać ich chociaż przez pół do Eleusis.

WNIOSKI

supraabstynentki dra Zofii D.

Ponieważ Eleuterja dowodzi,
Że alkoholizm ludzkości szkodzi,
Przeto zalecam, by naród cały
Następujące powziął uchwały.
Lekarzom wzbronić trzeba na wieki
Rozpuszczać w alkoholu ich leki;
Choć lek nie zmięsza się w innym płynie.
Precz z spirytusem! chory niech ginie.
Surowo karać panny i damy
Co spirytusem chcą czyścić plamy,
Spirytus bowiem, to jest rzecz zdrożna
A w brudnej sukni też chodzić można:
Wszystkim kucharkom pod miecza karą
Zabronić kuchnię prowadzić starą,
Więc piwne, winne zupki i szoda.
Precz z alkoholem! niech żyje woda!
Kto ma maszynkę spirytusową
Niech w kata ręku nałoży głową.
Bo jest zakałą świata i szkodą!
Znieść „sznelzydelki“ — lub palić wodą.
Ankietę zwołać, niechaj lingwiści
I chemia zbada — czy spirytyści,
Alkoran, tudzież spryt i alkowa,
W sobie spirytus, alkohol chowa?
Wzbronić chrzcić chłopców na Spirydjona.
A ludzkość będzie pewnie zbawiona
I nieśmiertelność jej nie ominie!
Chyba, że zginie — w wodnej puchlinie...

ar.

Srebrne sny socjalistów.

Pan Daszyński, w pomysły bogaty,
Chce by żydków i całą ulicę
Dopuszczano do wspólnej debaty,
By wywieszać popy i szlachcice...
A to szczęście dać tylko jest w stanie
Powszechne głosowanie,
W myśl więc wniosku pana Daszyńskiego
Landau będzie miasta prezydentem.
(Berek także nie byłby od tego).
Politycznym takim testamentem
W żydków serce oddać chce nasz Kraków,
Kosztem polaków.
Pan Tiles będzie ministrem od wódki,
A pan Daszyński dyrektorem bióra,
Program tak jasny i zwięzły i krótki,
Że Ujeżdżalnia krzyczeć będzie, hura!
Wię i ja także wielbiąc wielkie czyny..
Krzyczę niech żyje! wiwat Kapucyny!
Zaś kasa chorych — jak jest tak zostanie,
Bo tam socjały wszystko wzięły w ręce.
I nikt nic więcej wziąźć nie jest w stanie,
Chybaby trybun poradził coś w męce ..
I jak Marks wydał bardzo stylistyczny
Manifest Kumunistyczny.

O...leś.

Prawda w oczy kole.

(Krótkie sprawozdanie z ostatniej dyskusyi budżetowej).

Zaledwie ks. Bukowski
Wyrzekł całkiem śmiało,
Co się w kwestyi żydowskiej
Otwarcie rzec dało,
Podniosły radne pany
W żydowskiej swej bucie
Krzyk taki, jak naprzykład...
Błazny na reducie...

— „Odwołacz z t-m! odwołacz!“
Zabrzmiało dokoła —
Drze się tu jeden radca,
Tam drugi znów woła;
Ten krzyczy, tamten znowu
Zbiera siły świeże,
Słowem — na radzie było,
Jak w jakim chajderze.

Najwięcej radca Seinfeld
Wyrabiał tam krzyków
Podnosząc różne gwałty
Z strony katolików,
Strojąc się w posła „prawdy“,
Sztucznej prawdy rolę —
Ha! trudno! My to wiemy:
„Prawda w oczy kole“.

Ali.

?

Przez długich lat trzydzieści
Funkcjonarjusz miasta,
Popełniał — nadużycia,
Wykryło się — i basta!

Wykryto, napędzono,
All right! to sprawiedliwie;
Lecz jest w tej sprawie punkcik...
Przedziwny jest prawdziwie...

Gdy ktoś przez lat trzydzieści
Skarb miasta tak — uboży,
Co robi nasz magistrat?
Co robi świetna Rada?

ar.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Br. Mań. w Samborze. Nra były wszystkie wysłane tylko pod fałszywym adresem. Równocześnie więc wysełamy je jeszcze raz.

KTO?

(Przesilenie namiestnikowskie).

Czy Potocki czy Badeni
Będzie namiestnikiem
Czy Potocki, czy Badeni
Zostanie sternikiem,
Czy Piniński będzie może
Rządzić sobie dalej
To Galicji dziś od nędzy
Wcale nie ocali!
Kto więc będzie stać u steru
O to nam nie idzie,
Ale o to kto wspomoże
Kraj w dzisiejszej biedzie,
Kto nareszczcie miast o wielkiej
I zaszczytnej roli
Myśleć będzie o poprawie
Naszej nędznej doli?...
Kto? Pytania tego chyba
Nikt dziś nie rozwiąże
I ja też do rozwiązania
Jego już nie dążę!...

Ali.

Z polityki zagranicznej.

Rosja i Chiny.

Chciało się Rosji Mandżurji
Ale nie chciała jej kupić,
A że ją miały Chińczyki
Myślała jakby ją złupić —
Niestety Chińczyk się uparł
I mówi, że jest nie głupi,
Że jak chce Rosja Mandżurji,
To niechaj sobie ją kupi.

Sprawa macedońska.

Turcja reformuje
Lecz reform nie widać
Pomoc mocarstw pono
Ma się teraz przydać
Więc mocarstwa zyski
Zagarną pewnikiem
Turcja zaś pocieszać
Będzie się guzikiem!...

All.

Z dniem 1 maja b. r. wchodzi w życie na liniach c. k. kolei państwowych

NOWY ROZKŁAD JAZDY

Najważniejsze zmiany są następujące:

1) Pociąg mięszany Nr. 463 odchodzący z Krakowa do Wieliczki o 9·30 wieczór będzie odchodził już o 7·40 wieczór z Krakowa.

2) Pociąg osobowy Nr. 11 odchodzący z Krakowa o 10·55 wieczór będzie mieć w Bierzanowie połączenie do i z Wieliczki za pośrednictwem zaprowadzonej nowej pary pociągów mięszanych Nr. 467 i 468 pomiędzy Bierzanowem a Wieliczką. Przyjazd do wieliczki o 11·35 w nocy, odjazd z Wieliczki o 10·30 wieczór.

3) Z Oświęcima do Podgórza-Płaszowa zaprowadza się jeszcze jeden pociąg mięszany Nr. 1061, który będzie miał połączenie w Oświęcimiu z Wiednia i Wrocławia w Spytkowicach do Wadowic i do Suchy, w Skawinie do Suchy i na całą linię transwersalną, jakoteż do Zakopanego, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

4) Pociąg osobowy Nr. 47 odchodzący z Krakowa o godzinie 11·40 w nocy przez Podgórze-Płaszów-Suchę do Nowego-Sącza, uzyskał w Nowym Sączu bezpośrednie połączenie do Żegiestowa, Muszyny-Krynicy, Orłowa, Koszyc i do Budapesztu.

5) Pociągami pospiesznymi Nr. 3 i 4, odjazd z Krakowa o godzinie 6·40 rano do Podwołoczysk, przyjazd do Krakowa o 9·38 wieczór z Podwołoczysk, prowadzony będzie wóz I i II klasy od 1 maja do 30 września wprost przechodzący z Podwołoczysk przez Kraków-Ołomuniec do Pragi i napowrót.

W czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia będzie kursował ten wóz tą samą rutą pomiędzy Podwołoczyskami a Karolowemi warami (Karlsbad).

6) Plakat ścienny zawierający rozkłady jazdy wszystkich linii c. k. kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie został podzielony na dwie części VII a i VII b.

Plakat VII a zawiera wszystkie linie krakowskiego i lwowskiego okręgu dyrekcyjnego, zaś plakat Nr. VII b zawiera tylko linie okręgu dyrekcyi stanisławowskiej.

Obydwa te plakaty nabyć można począwszy od 27 kwietnia za cenę 50 halerzy w kasie podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Kieszonkowy rozkład jazdy będzie można nabyć począwszy od 27 kwietnia za cenę 20 halerzy przy kasie osobowej w stacyach jakoteż w kasie podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Panów właścicieli realności

proszę o wykazy próżno stojących mieszkań (do wynajęcia).

Biuro najmu mieszkań

Br. Krasickiego

Kraków 310 1-2

ulica Karmelicka l. 40.

TRAFNY WYKŁAD.

Szajgec. Tate, powidz mi tate, co to znaczy kredyt mobilarny.

Aaron. Jaki ty jeszcze głupi szajgec, że tego nie wiesz. Kredyt mobilarny, to tyle znaczy, co meblowy. Najprzód się pożyczy pieniędzy na 3 albo 4% od sta na miesiąc, a jak dłużnik na terminie nie zapłaci, to mu się w hali licytacyjnej mebłów sprzeda i koniec.

Przepisuje kilkakrotnie

podania, skargi, kontrakta i t. d. tanio licząc, 310 1-2

zapomocą maszyn

BIURO KRASICKIEGO

w Krakowie

ulica Karmelicka l. 40.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 17—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 29—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 304 3—21

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 285 16-?

„MERKURY“, Gazeta losowań i handlowa. Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5. Prenumerata całoroczna: **3 kor. 60 h.**, półroczna **1 kor. 80 h. Bezpłatne** dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. 307 2-22

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 11-?

Pracownia haftów.

MARYA KOBBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 15-10

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 17—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 17—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 29 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 28—0

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 16-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 41—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan“ znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 26—0

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 9—?

Handle śniadankowe.

Handel śniadańkowy JANA DEPTUCHA ul. Szewska 14. 308 2-22

Towarzystwo

283 17-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	**Dział gradowy:**	**Dział życiowy:**
Wystawiono polic . . .	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423,235.377·—	41,795.756·—	89,559.061·—
			Renty: 307.637·—
Zebrana premia . . . „	9,096.991·—	904.116·—	3,269.823·—
Szkody wypłacone . . „	5,793.034·—	844.779.—	1,911.069·—
„ nieuregulowane „	446.572·—	—	291.145·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6.017.786·—	2,017.678·—	1,640.041·—
Rezerwa premii . . . „	3.654.308·—	—	21,699.061·—
Fundusz emerytalny . „	1.608.805·—	—	—
Czysta pozostałość . . „	295.196·—	—	204.305·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	10%	—	pośmiert. i mięsz. 6% dożywotnie 3%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	106,270.247·—	25,718.649·—	17,081.945·—
„ rent . . . . „	—	—	2.213.564.—
„ dywidendy . „	27,112.002·—	440.011·—	1,585.034·—

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 11—?

Kazimierz Zapała

JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

Magazyn i Pracownia
WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonywam Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne itp. podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony po cenach nader przystępnych.

Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.

Kupuję i przyjmuję w zamian **wszelkie przedmioty złote,** srebrne i inne kosztowności. 306 1-11

Hotel Polski

w Krakowie

blizko kolei

przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; *ceny bardzo przystępne.*

Uwaga! Na miejscu znajduje się **Telefon Nr. 469** do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 273 9-15

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4,

tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych ***po cenach nader umiarkowanych,*** jak również urządza takowe ***na spłaty w ratach miesięcznych.*** 296 11—?

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

292 **AKCYJNEGO TOW.** 11—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.